

## CHRISTOPHER NORBLIN

ur. 1935; Janów Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Janów Podlaski, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, okupacja niemiecka, życie codzienne, Luftwaffe, radiostacja, armata przeciwlotnicza

### Stacja goniometryczna Luftwaffe

Tutaj, gdzie ja mieszkam, jest najwyższy punkt, geodezyjnie rzecz biorąc, w Janowie. I obok Niemcy postawili goniometryczną stację nadawczą dla ruchu samolotów Luftwaffe na wschód. Ale zanim to zrobili, przejechała kolumna samochodów i między innymi te wszystkie agregaty. Jeden samochód posiadał taką rurę wielką. To była, jak się okazało, teleskopowa historia, maszt. Myśmy myśleli, że to jest jakaś armata specjalna, więc chodziliśmy, oglądaliśmy. A naszym takim tutaj przywódcą, troszkę starszy był wtedy, on jeszcze żyje, rok tysiąc dziewięćset trzydziesty, Józef Szczesiuk. On był już wtedy, jako bardzo młody troszeczkę wciągnięty w konspirację, ulotki nosił, był w oddziale tak zwanych „Młodych Rysi”. A „Młode Rysie” były podległe AK, a ich szefem był Ryszard Bielaszewski, ale to jest inna sprawa. I ten Józef Szczesiuk tak właśnie myślał, co to może być, to armata czy nie armata. W końcu pogonili nas Niemcy i zaczęli montaż tej radiostacji, no i wyciągnęli w górę, taka balia na końcu była w górze, tam były te urządzenia pomiarowe dla samolotów. I to tak stało. A oddział, który miał nadzór nad tym wszystkim, to byli ludzie z Moraw, z Czech, mówili po polsku trochę, po śląsku i po niemiecku naturalnie. I jeden z nich, August przyszedł kiedyś na podwórko do nas tutaj, a ja byłem wtedy i prosił mnie, żeby jemu dać dwa jajka, były kury, więc nie było kłopotu. Dałem nura do kurnika, wyciągnąłem dwa jajka i jemu dałem, poszedł zadowolony. Drugiego dnia to samo. I tak kilka dni, aż w końcu przyniósł mi cukierki, takie dobre, mówiliśmy na to bonbons, to po francusku. No więc ja już byłem kimś, miałem cukierki, więc chodziłem z kolegami, częstowałem. I myślę sobie kiedyś, jak on mi daje cukierki za kurze jajka, to ja mu dam gęsie jajka, to więcej dostanę, bo większe jajka. Więc dałem mu dwa gęsie jajka, on na to spojrział i mówi: „Krister, verfluchte, donnerwetter Gänse. Nicht Gutt!” i tymi jajkami o ścianę huknął, a mnie dał siarczystego kopniaka w zadek. Od tego czasu jestem kombatantem, tak się śmieję. No i później przychodził, dostawał

jajka. Ale to nieważne. Bo to już historia dalsza i tak to trwało, tutaj ta radiostacja była aż do bitwy pod Kurskiem, kiedy Niemcy tam zostali złamani, tutaj zaczęli się pakować i wyjechali. Ale przed tym jeszcze za płotem, gdzie ja mieszkam, postawili Węgrzy baterie armat przeciwlotniczych dla ochrony tejże radiostacji. Bo już Sowieci przylatywali dwa razy bombardować tą stację. No i raz im się udało zrzucić bombę bardzo blisko, bo jakieś dwadzieścia metrów od tej radiostacji upadła bomba, ale na szczęście nie detonowała. Niemcy przyjechali, to wszystko zabrali. A Węgrzy strzelali do tego samolotu i jeden z tych Węgrów dał mi łuskę z tego pocisku. On był jakimś artystą. Tam są różne węgierskie akcenty. Korona świętego Stefana, emelek, to jest po węgiersku wschód. To mam na pamiątkę. Ale ja tą łuskę dałem Józiewi Szczesiukowi, on to wziął, pomierzył, no i oddał gdzieś. Tutaj był taki w wywiadzie akowskim pan Mikszyc. I to się okazało, że później wiedzieli, jaka jest nośność, jaki zasięg tego i tak dalej. To było jakimś wkładem.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-03-18, Janów Podlaski
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"